

№ 32.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piątek: Apolonii P. M.
Sobota: Scholastyki P.
Niedziela: Saturnina M.
Poniedziałek: Eulalii P. M.
Wtorek: Juliana M.
Środa: Walentego M.
Czwartek: Faustyny M.

Wschód: g. 7 m. 30.
Zachód: g. 5 m. —
Dług. dnia: g. 9 m. 30.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ „ 67
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIĄZ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 28 stycznia (9 lutego) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

NADESŁANE.

Dr. med. Józef Maybaum

Lekarz chorób żołądka i kiszek **POWRÓCIŁ**

10-5-1

ul. Ś-go Andrzeja Nr. 2.

Dr. A. SOŁOWIEJCZYK

Wyłącznie choroby dzieci i wewnętrzne.

Piotrkowska № 115.

Przyjmuje od 9-10 rano i od 3-5 pp.

Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 po południu. Pannie od 5 do 6 popoł. 24-140-2

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Tomiła.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3. Czasowa wystawa obrazów Batowskiego i Tetmajera.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31. Czasowa wystawa obrazu „Nad przepaścią” Przybyłskiego.

TEATR ZIMOWY „Victoria” (ul. Piotrkowska № 67). „Flirt”, komedia w 4-ach aktach Bałuckiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

TEATR LUDOWY w gmachu Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. „Przez wdzięczność” Lubowskiego, „Żywy nieboszczyk” Belli i „Wyprawa ślubna” z francuskiego. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

CYRK Devignégo na Zielonym Rynku. Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem.

BAL na ochronkę 1-szą w Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej. Początek o godzinie 11 wieczorem.

BAL członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych w Helenowie. Początek o godzinie 11-ej wieczorem.

Elektryczność w Łodzi.

O udzieleniu koncesji firmie Siemens i Halske na budowę w Łodzi stacji centralnej, do wytwarzania światła i siły elektrycznej, donieśliśmy przed kilku dniami. Obecnie przytaczamy w streszczeniu ważniejsze artykuły kontraktu, który zawiera Towarzystwo Simens i Halske z magistratem.

Towarzystwo Simens i Halske otrzymuje wyłączne prawo korzystania z ulic, placów oraz różnych nieruchomości Łodzi, celem przeprowadzenia bądź podziemnych, bądź napowietrz-

nych przewodników elektrycznych dla wszystkich przeznaczeń, z wyjątkiem komunikacji elektrycznej, sygnalizacji lub też ruchu tramwajowego w granicach Łodzi.

Firma obowiązana jest w granicach miasta układać przewodniki wszędzie tam, gdzie na metr długości przewodu zapotrzebowanie energii rocznie wypada 35 kilowat-godzin. Na przestrzeni, objętej przewodnikami elektrycznymi, przedsiębiorstwo obowiązane jest dostarczać, według ustanowionych warunków i taryf, energii elektrycznej każdemu, kto zobowiąże się przynajmniej w ciągu roku używać ją przy zachowaniu warunków i przepisów bądź istniejących, bądź jakie będą wydane przez ministerium spraw wewnętrznych.

Przedsiębiorstwo obowiązane jest urządzić stację centralną, elektryczną i rozwinąć sieć przewodników, według planów, przedstawionych do ministerium spraw wewnętrznych i zatwierdzonych przez komitet techniczno-budowlany, przy czym stacja centralna posiadać powinna zapasowe kotły parowe i dynamomaszyny, całkowite zaś urządzenie powinno być wykonane według najnowszych zasad i wymagań techniki. Gdyby w przyszłości okazała się potrzeba rozszerzenia przedsiębiorstwa, w takim razie wszelkie techniczne projekty i rysunki powinny być złożone zarządowi miejskiemu.

Na gruncie, zajętym przez stację elektryczną, nie powinny być wznoszone żadne budynki nie do użytku stacji. Wszystkie aparaty, maszyny, przewodniki itd. powinny być własnego wyrobu przedsiębiorcy, zarówno od zapoczątkowania instalacji, jak przy dalszym rozwoju przedsiębiorstwa.

Za szkody i straty, jakieby mogła zrzucić sieć przewodników elektrycznych w mieście, firma odpowiada własnym majątkiem, z wyjątkiem, gdyby szkody pochodziły z przyczyn nieokreślonych lub też złej woli osób trzecich. Firma obowiązana jest zastosować wszelkie środki bezpieczeństwa, aby uchronić ludność i jej własność od niebezpieczeństwa, pochodzącego z zetknięcia się z przewodnikami elektrycznymi. Układanie i eksploataowanie przewodników elektrycznych nie powinno oddziaływać w sposób niekorzystny na komunikację telegraficzną i telefoniczną w mieście, gdyż w tym celu zastosowane będą wszelkie środki ochronne.

Przy prowadzeniu robót ziemnych koszt do prowadzenia bruków do normalnego stanu należy do przedsiębiorstwa. Na ulicy Piotrkowskiej, pomiędzy Konstantynowską a Ewangelicką, przewodniki mogą być tylko podziemne, a ilość przewodników podziemnych powinna być nieustannie powiększana, by z upływem koncesji tylko ten rodzaj przewodników był w użyciu.

Przedsiębiorstwo dostarcza energii elektrycznej prywatnym konsumentom według taryfy, nie drożej 38 kop. za kilowat energii do oświetlenia, nie drożej zaś 16 kop. na wszelkie inne cele, jako to dostarczanie siły motorowej itd., przy czym ilość zużytej siły energii obliczają osobne aparaty kontrolujące.

Typ takiego aparatu zatwierdza magistrat, przedsiębiorstwo ustawia u konsumentów kosztem własnym, konsument zaś płaci za najem aparatu

według ułożonej taryfy, stosownie do rozmiarów konsumpcji.

Jako jednostkę obrachunkową przyjęto godzinę palenia lampy o sile 16 świec normalnych lub też zużycie energii na inne cele energii potrzebnej w ciągu godziny, dla wytworzenia światła o sile 16 świec normalnych.

Przedsiębiorstwo może dowolnie układać się o ustępstwa co do cen z konsumentami, rachunki zaś załatwiać miesięcznie lub kwartalnie.

Nie zapłacenie rachunku w ciągu dni 14 przez konsumenta pociąga przerwę w dostarczaniu mu energii.

Zmiany w taryfie, gdyby okazały się konieczne ze względu na niższe koszty produkcji, mogą być czynione po latach 10 od rozpoczęcia działalności, lub też nastąpić po sobie tylko co lat 10.

Z chwilą, gdy kontrakt z Towarzystwem gazowym zostałby przerwany, lub też gdy upływie koncesja Towarzystwa gazowego, magistrat ma prawo żądać od przedsiębiorstwa wprowadzenia ulicznego oświetlenia elektrycznością, po cenie 0.45 za amper-godzinę, lecz na ogólną sumę nie mniejszą rb. 38,000 rocznie, z wypłacaniem należności kwartalnie.

Gdyby z winy przedsiębiorstwa nastąpiła przerwa w dostarczaniu energii elektrycznej konsumentowi, w takim razie po uporządkowaniu instalacji należy dostarczyć konsumentowi bezpłatnie takiej ilości energii, jaką zużyłby w czasie przerwy według obrachunku z ostatnich trzech miesięcy.

Siła napięcia przewodników nie powinna przewyższać siły 550 wolt, przewodnik zaś wyłączny dla konsumenta siły 110 wolt.

Na koszty kontroli technicznej przedsiębiorstwo płaci magistratowi rb. 4,000 rocznie, 4% od dochodu brutto za dostarczanie energii do oświetlenia i 3% za dostarczanie energii na inne cele.

Od opłaty podatków na rzecz miasta przedsiębiorstwo jest zwolnione, opłaty zaś handlowe i przypadające na rzecz skarbu uiszcza według zasad powszechnie przyjętych. Przedsiębiorstwo nie może obciążać wierzytelnościami swych nieruchomości i urządzeń, wolno mu jednak zaciągać długi obligacyjne, o ile na wypuszczenie obligacji uzyskane pozwolenie.

Przedsiębiorstwo może wytworzyć osobne Towarzystwo akcyjne do prowadzenia pod tą formą w dalszym ciągu interesów.

Po latach 40, licząc od dnia 1-go stycznia po pierwszym roku rozpoczęcia eksploatacji, całkowite urządzenie stacji centralnej z siecią przewodników ulicznych przechodzi na własność miasta.

Przedsiębiorstwo składa 50,000 rb. kaucyj jako gwarancję, iż w oznaczonym terminie rozpocznie swoją działalność, z otwarciem zaś w terminie tej działalności przedsiębiorstwo zwraca się połowa kaucyj, połowa zaś zostaje jako gwarancja, że przewodniki przed upływem lat 35 zostaną zamienione na podziemne. Po upływie lat 5-iu od rozpoczęcia eksploatacji, miasto ma prawo wykupienia przedsiębiorstwa z warunkiem zwrócenia firmie wszelkich kosztów, jakie na instalac-

strowie uroczyste zapowiadają swój zamiar osiągnięcia zwycięstwa za każdą cenę. Niemniej przeto szowinizm nie stoi już na tak pewnych, jak dawniej, nogach i omawiać można przynajmniej możliwość ruchu w sprawie pokoju w niedalekiej przyszłości. Naturalnie nie może być mowy o tem, aby jutro lub za dni kilka wysłany został pośrednik pokojowy do Krügera. Do tego stopnia nie dojrzały jeszcze sprawy.

Rzecz zaś jest dziwna, że właśnie członek stronnictwa rządowego, pierwszy poruszył myśl pokoju. Sir Edward Clarke nie przewodzi żadnej grupie w izbie gmin, ale jego stanowisko w stronnictwie rządowym większe posiada znaczenie, niż gdyby był przywódcą partii. Jest on uznaną powszechnie głową angielskiego stanu obrońców sądowych. Jego przemówienia uchodzą za klasyczne. Pierwszą energiczną mowę przeciwko polityce, która doprowadziła do wojny, wygłosił w toku obecnych obrad nad adresem, prokurator państwowy w ostatnim liberalnym gabinecie sir Robert Reid, drugą Clarke, prokurator państwowy w ostatnim gabinecie zachowawczym. Sir Clarke poszedł jednak o wiele dalej, niż Reid i domagał się ukończenia wojny, skoro całość Przylądka Dobrej Nadziei będzie zapewniona. Niezależnie od tego mówca przemawiał za zaniechaniem zamiaru ujarzżenia dwóch rzeeczypospolitych południowo-afrykańskich i wystąpił z żądaniem, aby Chamberlain i Milner ustąpili ze swych urzędów.

Nad Tugelą.

Ministerium wojny w Londynie urzędownie potwierdziło krążące od paru dni wieści o ponownym przekroczeniu Tugeli przez wojsko gen. Bullera.

Buller ruszył w pochód we wtorek o 7 rano i zaatakował boerów w okolicach Pontdriftu w ten sposób, że trzy bataliony piechoty angielskiej z sześciu bateriami, idące ku Bralsfontein zaatakowały centrum pozycji boerskich. Równocześnie brygada gen. Lytletona przekroczyła rzekę i obsadziła kilka wzgórz, właściwa zaś akcja bojowa rozwinęła się na prawym skrzydle angielskim. Armaty ukryte za drzewami na wzgórzach Zwartkopu silnie ostrzeliwały pozycje boerów.

Okolo godziny 4 Anglicy zdobyli wysoką górę Krantzklouf, stanowiącą przedłużenie gór Bralsfontein. Boerzy armaty swoje przenieśli z płaskowzgórza Doom-Klog na prawo od Krantzklouf. Nazajutrz wznowiła się walka, ogień karabinowy trwał do wieczora do chwili, w której boerzy przypuścili atak, by odebrać z rąk angielskich Krantzklouf. Anglikom atoli nadeszły w porę posiłki i odparli oni boerów bagnietami, poczem rozpoczęli pochód w dolinę. Walka była nader krwawa, boerowie kilkakrotnie odbierali Anglikom zdobyte pozycje i poczynili w szeregach Anglików straszliwe spustoszenia. Do wtorku wieczora armia Bullera straciła 17 oficerów i 216 szeregowców w zabitych i rannych.

Tyle urzędowe wieści, ogłoszone przez urząd wojenny w Londynie, z innych atoli źródeł, dość pewnych, nadchodzą wieści, jakoby Buller z bardzo znacznymi stratami powtórnie odrzucony był za Tugelą.

Wiadomość tę do pewnego stopnia stwierdza doniesienie „Daily Telegraphu“ o obostrzeniu cenzury angielskiej odnośnie depesz i to tak surowym, że równa się to prawie odcięciu teatru wojny od reszty świata. Należy to przypisać gen. Kitchenerowi, temu wrogowi dziennikarstwa i dziennikarzy.

Z drugiej atoli strony skoncentrowanie przez boerów 25,000 ludzi w okolicach Colesberga i Kaplandu dowodzi, że przejrżeli oni plan feldm. Robertsa i zapobiegli mu w porę. Gen. Roberts zamierzał z trzech stron wtargnąć do rzeeczypospolitej Oranii a mianowicie: od strony rzeki Modderiver wkroczyłby gen. Macdonald, pod Colesbergiem gen. French, przez Malteno gen. Gatacre. General Macdonald obsadził już Koodoosbergdrift i kilka wzgórz na północy rzeki Riet, a inżynierowie angielscy rozpoczęli niezwłocznie budowę fortów. Boerowie usiłują napowrót owoładnąć Koodoosbergdriftem, aby przywrócić komunikację z południem rzeki, gdzie stoją holendrzy z Przylądka Dobrej Nadziei, którzy się przyłączyli do boerów.

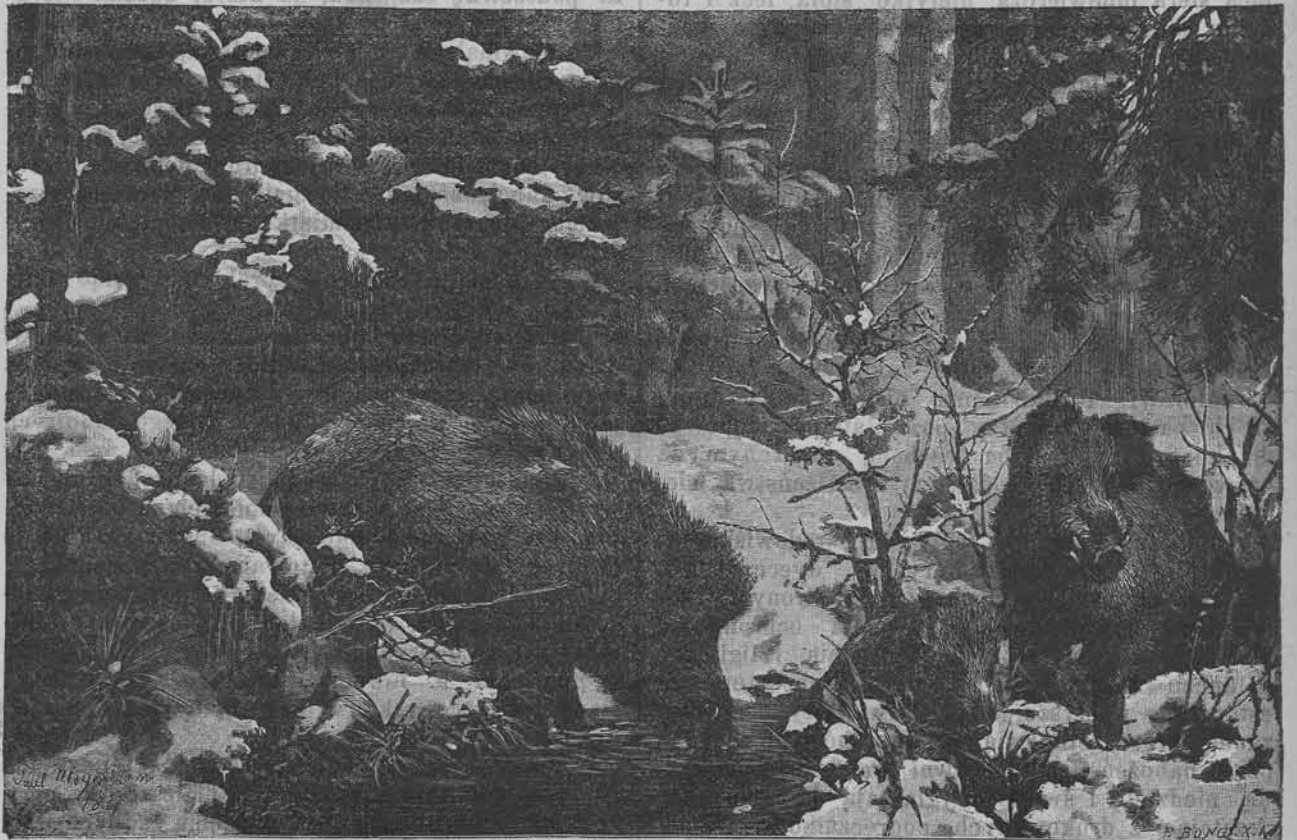
Kto wie, jakie tam zaszły okoliczności i co właściwie dzieje się pod Colesbergiem i czy rząd angielski nie ma znów do ukrycia poważnych klęsk, jeżeli obostrza cenzurę i rozciąga ją nawet do rysunków z placu boju.

Polowanie na dziki.

Nie tak dawno jeszcze, gdy knieje i bory, niedostępne prawie, nie były w naszym kraju zbyt rzadkiem zjawiskiem, polowanie na dziki należało do najmielszych rozrywek myśliwych, bo dostarcza ono prawdziwie mężkich wrażeń, łowy upodobnia do walki, wśród której idą w zapasy siły prawie równe, zwierz niebezpieczny, uzbrojony w potężne kły, i człowiek, który pokonywa go wyższością swej inteligencji, zręcznością i odwagą.

I dziś jeszcze w lesistych okolicach naszych nie tak znów trudno napotkać dzika, chociaż zjawia się on już coraz rzadziej, w miarę jak pod siekierą padają staletnie dęby a samorodne knieje ustępują miejsca lasom, niby parki starannie pielęgnowanym.

Dziś atoli, przy wydoskonalonej broni myśliwskiej, dobremu strzelcowi nie trudno uporać się z dzikiem. Nie tak jednakże było w owych czasach, gdy strzelba skalkówka lub nawet i pistoletówka najcelniejszego nieraz zawiodły strzelca. Dzik nie uchodzi przed niebezpieczeństwem, lecz śmiało stawia czoło nieprzyjacielowi i ostrym swym kłębem tuje, jak szablą.



DZIKI.

Rozbrojonemu myśliwcowi po strzale chybiącym groziło więc niemałe niebezpieczeństwo, dzik bowiem nawet raniony szedł nań śmiało, nie dając czasu do powtórnego nabicia broni i tylko wielka przytomność umysłu, zimna krew i zręczność ocalić mogły strzelca przed ciężkimi ranami a nieraz i śmiercią.

Byli przecież wśród naszych dziadów śmiałkowie, którzy z kordelasem w rękę dosiadali dzika niby konia i w ten sposób rozprawiali się z nim ostatecznie. Czyn taki oprócz odwagi i przytomności umysłu wymagał niezwykłej zręczności i groził myśliwemu poważnym niebezpieczeństwem. Dziś broń odtylecowa i kula stożkowa niebezpieczeństwo polowania na dziki zmniejszyły znacznie.

Rycina nasza przedstawia stadko dzików w głębinach niedostępnej knieci, spokojnie żuwających wczasu, chociaż kto wie, czy na skraju jej nie rozstawią się już linia strzelców i spuszczone ze sfory ogary nie zagrają, płosząc zwierza, który przecież wnet się opamięta i śmiało mu opór postawi.

Przechadzka po placu wystawy paryskiej.

Urządźmy sobie małą przechadzkę po placu wystawy paryskiej... Przedsięwzięcie o tyle interesujące, iż będziemy mieli sposobność obejrzenia robót wystawowych w tym stanie, w jakim się one w obecnej chwili znajdują.

Boć przecie otwarcie wielkiej wystawy międzynarodowej paryskiej już wkrótce ma nastąpić. Stan robót tymczasem nie daje w tej mierze wielkiej gwarancji! Ale francuzi są pewni swego i ani im przyjdzie na myśl kłopotać się i suszyć sobie głowę ewentualnością opóźnienia otwarcia.

Ta pewność ich nawet nie opuszcza wobec okrutnych deszczów, które plac wystawy pokryły mnóstwem jezior i stawków błotnych i rozmoczyły grunt tak, że robotnicy pławią się formalnie w grzązkach błocie, chcąc pracować na wolnym powietrzu.

Także i strejk cieślów nie pozbawia członków komitetu wystawowego wcale humoru. Jeden z dyrektorów powiedział naprzykład tak:

— Niech strejkują. Czy z nimi czy bez nich wystawa na oznaczony termin skończoną być musi.

Ciekawa logika, której punktem założenia jest niesłychana pewność siebie i bezgraniczna nonszalancja. A tymczasem strejkujący cieśle biwakowali sobie na umor, porozkładawszy się obozem wśród stosów desek i materiałów, niby żołnierze z 30-letniej wojny. Prawdopodobnie pewni byli także, że ich żądaniom uczyni się zażość i że z robotami na czas będą gotowi.

Stan jednak robót około znaczniejszych bu-

dowli wystawowych dużo jeszcze pozostawia do życzenia.

„Clou“ wystawy, przyszła fontanna świetlana z efektami tysiąca i jednej noce, którą umieszczono na polu Marsowem między pałacem elektryczności a wieżą Eiffla, jest jeszcze w stanie bezkształtnej budowy, spowitej w powódz desek rusztowania. Architekci i wogóle znawcy mocno kiwają głowami z powątpiewaniem, czy różnobarwne strugi wyrzucanej w górę wody będą mogły już w dniu 15 kwietnia rozpocząć swój zawrotny taniec.

Najdotkliwiej jednak bezrobocie cieśli dało się uczuć wielkiemu portalowi na placu Concorde, który obecnie ledwie się może wykazać trzema niejasno wśród oklamrowania rusztowań wychylającymi się łukami i kształtem kopuły. Ten portal będzie jednak mocno „modern“ zarysowanym. Oto na szczycie kopuły stanie olbrzymia statua... paryżanki „fin de siecle“ w rozwiewnej toalecie. Paryżanka szeroko i kusząco jakby do uścisku rozwartymi rękoma, będzie witała w ten sposób niejako przechodnia i wabić go do wnętrza. Na złość przytem Anglikom jedną nóżkę będzie miała wspartą na olbrzymim, gigantycznych kształtów kolosie indyjskim.

Dwie ogromne hale przemysłu artystycznego na placu Inwalidów oddzielone są od siebie tylko małą, wąską uliczką, rodzajem przesmyku, w którym w razie ewentualnego natłoku przechodniów wiele osób na śmierć się może podusić.

